DODATEK

Nr. 77.

do Nr. 78

„DZIENNIKA POLSKIEGO.“

!!Dwa wydania dziennie!!

Z dniem 1 kwietnia 1901 wychodzić będzie

DZIENNIK POLSKI

dwa razy dziennie

bez podwyższenia prenumeraty!

Wydanie poranne o godz. 8 rano, Wydanie popołudniowe o 4 popoł.

Prenumeratorowie otrzymają codziennie powieść w formacie książkowym.

Prenumerata za oba wydania wynosi miesięcznie:

we Lwowie **1** zł. (**2** korony), (za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **30** ct. (**60** hal.);

na prowincji **1** zł. **25** ct. (**2** kor. **50** hal. (z dwukrotną wysyłką **1** zł. **50** ct.).

Pojedyńczy numer poranny kosztować będzie we Lwowie 1½ ct. (3 hal.), na prowincji 2½ ct. (5 hal.).

Pojedyńczy numer wieczorny kosztować będzie we Lwowie 4 ct. (8 hal.), na prowincji 5 ct. (10 hal.).

Drobne ogłoszenia umieszczać będziemy w numerze porannym. Aby tego rodzaju ogłoszenia uprzystępnić jak najszerszym kołom interesowanym, ustanowiliśmy na nie ceny wyjątkowo niskie, mianowicie za 10 wyrazów 10 halerzy; każdy dalszy wyraz liczyć się będzie po 1½ halerza.

Pierwszy wyraz w drobnych ogłoszeniach zamieszczany będzie tłustym drukiem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Budowa kanałów wodnych.

Wiedeń 18 marca. *Neue fr. Presse* dowiaduje się z kół parlamentarnych, że w łonie rządu odbywają się narady, co do jego stanowiska w kwestji budowy dróg wodnych. Rząd w zasadzie gotów jest zapewnić w drodze prawodawczej budowę dróg wodnych i przyjąć propozycje rady przemysłowej. Decyzja wszakże rządu zawisłą jest od tego, czy znajdzie się pokrycie na opędzenie kosztów budowy tychże dróg. Słychać, że minister skarbu stoi na stanowisku, że jeśli zostanie uchwaloną akcja w wielkim stylu, będzie potrzebował na pokrycie wydatków nowych dochodów. Podwyższenie podatku od spirytusu ma być użyte jako kompensata, wskutek ubytku dochodów z należytości za przenoszenie własności, dalej ubytku dochodów z myt i podatku rentowego; minister skarbu będzie potrzebował też nowych funduszów, gdyby pensje wdów i sierót po urzędnikach miały być zrównane z płacami nowej ustawy pensyjnej. *N. fr. Pr.* donosi w końcu, że ostateczna decyzja w sprawie budowy dróg wodnych, nastąpi w najbliższym czasie.

Awantury w parlamencie portugalskim.

Lizbona 18 marca. W izbie deputowanych, przy rozprawie nad ustawą o zarządzie kolonij, przyszło do bardzo gwałtownych scen. Mimo wniosku rządowe przyjęto znaczną większością głosów.

Strejki.

Marsylja 18 marja. Podobnie jak onegdaj, tak i wczoraj wojsko utrzymuje porządek i strzeże wejść do doków. Spokoju nie zakłócono.

Paryż 18 marca. Ajencja Hawasa donosi z Montceaux les mines, że wojsku tam wysłanemu dano na wczoraj szczególne instrukcje. Liczba robotników, którzy objawiają ochotę podjęcia robót na nowo, doszła wczoraj wieczorem do 100.

Wiedeń 18 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał godność tajnych radców ks. Aleksandrowi Thurn-Taxisowi i drowi Ernestowi Tawera Schmitowi, temu drugiemu przy sposobności uwolnienia go na własną prośbę, z posady posła i upełnomocnionego ministra.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrami rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości, pozwolił francuskiemu towarzystwu akcyjnemu „Compagnie galicienne de mines“ w Paryżu na wykonywanie w królestwach i krajach, reprezentowanych w radzie państwa, sposobem przemysłowym dozwolonych statutami tegoż Towarzystwa przedsiębiorstw. Siedzibą reprezentacji ma być Szczakowa.

Wiedeń 18 marca. Prezydent gabinetu dr. Koerber był wczoraj na dłuższej audjencji u cesarza.

Wiedeń 18 marca. Pod przewodnictwem prezesa gabinetu dra Koerbera, odbyła się w sobotę dłuższa konferencja ministerstwa, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Przybędzie tu w najbliższym czasie angielski marszałek polny Wolseley, celem notyfikowania dworowi wiedeńskiemu wstąpienia na tron króla Edwarda.

Wiedeń 18 marca. U ambasadora rosyjskiego hr. Kapnista, odbył się wczoraj wieczorem obiad, w którym wziął także udział minister spraw zagr. hr. Gołuchowski.

Budapeszt 18 marca. Z okazji rocznicy marcowej urządzili wczoraj socjalni demokraci pochód do pomnika Pöteflego. Przebieg demonstracji był spokojny.

Petersburg 18 marca. Zwłoki zmarłego skutkiem ran ministra Bogoljepowa, zostaną przewiezione do Moskwy i tam złożone na wieczny spoczynek.

Zapowiedziana na 16 bm. rozprawa sądowa przeciw mordercy ministra, Karpowiczowi, została odroczoną.

Rzym 18 marca. Papież przyjął wczoraj na prywatnem posłuchaniu arcyksiężnę Marję Teresę, córkę wiel. księcia Toskany.

Londyn 18 marca. Juljusz Lemaitre urządził wczoraj dla zaproszonych gości konferencję na temat dobra republiki. Przeciwnicy Lemaitra usiłowali, pomimo poczynionych ze strony polcji zarządzeń, wtargnąć do sali, przyczem zaszły hałaśliwe sceny. Policja aresztowała kilka osób.

Londyn 18 marca. Wedle nowojorskiej depeszy dziennika *Globe*, rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki został poinformowany, że Niemcy zamierzają żądać od Chin olbrzymiej sumy, tytułem odszkodowania i że w tem mają je popierać Anglja, Austrja i Włochy. Natomiast Rosja, Ameryka i Japonja kwestjonują podobno żądania niemieckie.

Bukareszt 18 marca. Dwunastu generałów czynnej armji rumuńskiej, wniosło prośbę o dymisję, co należy uważać za następstwo projektowanych w budżecie wojennym oszczędności, które mają wynosić ogółem 5 miljonów franków.

Z Koła polskiego.

(**Telegram „Dziennika polskiego“**).

Wiedeń 18 marca. Koło polskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem p. Jaworskiego dłuższe posiedzenie, na którem minister dr. Piętak, oraz deputowani Piepes-Poratyński i Romanowicz, zawiadomili, że prezydent miasta Lwowa przybędzie na czele deputacji w tych już dniach do Wiednia celem poczynienia starań o uwzględnienie stolicy Galicji w projekcie kanałów wodnych.

Następnie deputacja, której poruczono rokowania z rządem w sprawie upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie, złożyła sprawozdanie o przebiegu tychże rokowań. Po dłuższej poufnej dyskusji nad tym przedmiotem, uchwalono w tej kwestji wydać następujący komunikat:

Koło polskie przyjęło do wiadomości sprawozdanie deputacji, która domagała się od ministrów z jak największą stanowczością upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie. Koło polskie nie zadowala się danem w tej mierze ze strony rządu niedostatecznem oświadczeniem i poleciło tej samej deputacji, aby ponownie podjęła rokowania z prezesem gabinetu, oraz ministrami wyznań i oświaty i skarbu.

Wąglik we Lwowie.

Choroba wąglikowa, której ofiarą — jak już donieśliśmy — padła tu Aniela Hejnowiczówna, robotnica w fabryce czyszczenia szczecin na Zamarstynowie, należy do najstraszniejszych. Jest bardzo zakaźną, ofiary porywa szybko, a medycyna niestety nie zna dotychczas na nią żadnedo środka.

Głównie szerzy się wśród bydła domowego, koni i owiec, lecz łatwo przenosi się także na ludzi. W mowie potocznej znaną jest pod nazwą „karbunkuł“ lub nazwą niemiecką „Milzbrand.“

Choroby można się nabawiać albo przez wdychiwanie zarazka, albo przez wprowadzenie go do żołądka, albo przez zakażenie zarazkiem ranki na skórze. Zarazek, powodujący tę chorobę, znany od lat pięćdziesiątych zeszłego wieku, zwie się „*baccillus anthracis.*“

Najczęściej choroba szerzy się przez włosy zwierzęcia chorego na wąglik, wprowadzona przez nieostrożność do żołądka, dlatego też najczęściej zapadają na nią furmani, lub robotnicy zajęci przy robocie szczotek, lub czyszczeniu szczecin i włosienia, jak to miało miejsce w wypadku z Hejnowiczówną.

Najrzadziej zakażenie dzieje się przez rankę na skórze. W razie zakażenia, powstaje w tem miejscu, gdzie zakażenie nastąpiło, mały pęcherzyk, który szybko powiększa się, jest koloru ciemnofioletowego i dochodzi do czarnego, jak węgiel. Stąd nazwa wąglik. Do koła miejsca zakażonego skóra jest silnie zaogniona, dalej obrzmiewają naczynia limfatyczne itd. W pierwszej chwili można chorego wyleczyć, przez wycięcie tego pęcherzyka, zwanego karbunkułem. Gdy zaś karbunkuł nie jest wycięty, to po bardzo krótkim czasie następuje zakażenie krwi i człowiek ginie. W każdej kropli krwi takiego zmarłego można znaleść miljony bakcylów.

Daleko cięższe zaś są wypadki, gdy zakażenie nie nastąpiło przez rankę, lecz przez wdychiwanie, lub wprowadzenie zarazka do żołądka. Wówczas brak karbunkułu, któryby ostrzegał o niebezpieczeństwie; u człowieka zakażonego występuje ciężkie zapalenie, i zajęte są: żołądek, jelita i śledziona i wśród objawów bardzo ostrej choroby zapalnej, chory umiera. Jeżeli lekarz dowie się o przyczynie choroby, lub o stosunkach i rodzaju pracy chorego, wówczas może stwierdzić, że chorobą jest wąglik, jeżeli zaś tych danych nie ma, wówczas djagnozy postawić nie może. Dopiero badanie krwi wykazuje przyczynę śmierci.

Pasteur zajmował się pilnie badaniem tego bakcyla anthracis i nawet wprowadził szczepienie ochronne, które atoli dopiero w ostatnich czasach zaprowadzono na większą skale u bydła, w okolicach nawidzonych chorobą wąglikową. W Galicji wąglik co roku niszczy dość znaczną ilość bydła, koni, owiec, nierogacizny, a nawet przenosi się i na drób.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 18 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole im. Mickiewicza (ul. Teatralna 15) godz. 7½ – 8½, dr. Z. Próchnicki: „Konstytucja austrjacka: Stosunek Austrji do Węgier i stosunek państwa do krajów koronnych“.

Posiedzenie izby handlowej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Pajace“, opera i „Romantyczni“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (18): Edwarda II kr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 01.

Zwołanie sejmów. Co do terminu zebrania się sejmów krajowych, dotąd nic stanowczego nie postanowiono. To tylko pewną jest rzeczą, że w kwietniu — jak powszechnie utrzymywano — nie zbiorą się one z pewnością. Mówią teraz o sesji sejmów w maju, ale i to nie jest całkiem pewne, bo jeżeli rada państwa stanie się trwale zdolną do pracy i komisja budżetowa zapuści się w pezedmiotowe roztrząsanie preliminarza budżetu, to przeciągnie się sesja rady państwa w takim razie do czerwca, albo może nawet do lipca. Koło polskie nalega natarczywie o zwołanie sejmu na wiosnę. Posłowie z innych krajów również upominają się o sejmy, ale nikt nie może teraz twierdzić na pewne, czy te starania pożądany skutek odniosą.

Obiad. Ks. arcybiskup Bilczewski, jako b. członek rady szkolnej krajowej, dał wczoraj obiad dla dawnych kolegów. Obecnymi byli namiestnik hr. Piniński, wiceprezydent dr. Bobrzyński, reprezentanci wyznań i autonomiczni, radcy namiestnictwa departamentowi, oraz inspektorowie. W toaście ks. arcybiskup wznosząc zdrowie gości, podniósł w wymownych słowach zasługi rady szkolnej około narodowego i religijnego wychowania młodzieży. P. namiestnik wzniósł zdrowie arcybiskupa jako jednego z najczynniejszych członków rady szkolnej i wyraził nadzieję, że w przyszłości utrzyma się harmonja, jaka dotychczas panowała między władzą świecką a duchowną w sprawach wychowania.

W II. kadencji lwowsk. sądów przysięgłych, zaczynającej się 26 bm., załatwione będą następujące sprawy: Kowałyka Iwana i Pańka Paśka o morderstwo 26 i 27 bm.; Wasyla Myśkowa i tow. o kradzież 28, 29 i 30 bm.; Czuhuna Jefyna o §. 8, 125, 162 i 156 — 1 i 2 kwietnia; Ilczyszyna Grzegorza o §. 190, oraz Marczaka Dmytra i Majewskiego Henryka o kradzież 3 i 4 kwietnia; Szczepana Karpa o zabójstwo 17 i 18 kwietnia; Krzysztofa Tyczyńskiego o rabunek 19 kwietnia; Jędz. Gałuszki i tow. o kradzież 20 kwietnia; Jana Jędrzejowskiego i tow. o kradzież 23 kwietnia; Iwana Kościowa o kradzież 24, 25 i 26 kwietnia; Katarzyny Nazarków o morderstwo 27 kwietnia; Salamona Münza o gwałt publiczny przez uprowadzenie 29 kwietnia; Jana Mydlachowskiego i tow. o kradzież 30 kwietnia.

Do Tow. prywatnych urzędników mogą być, w myśl sobotniej uchwały rady nadzorczej, przyjmowani obecnie także farmaceuci, kandydaci adwokaccy i notarjalni, oraz sami adwokaci i notarjusze — a to celem zabezpieczenia emerytury dla siebie, pensji wdowich i czasowych zapomóg dla sierot.

Rada nadzorcza przyjęła także do wiadomości i zatwierdziła mianowanie sekretarza p. Stanisława Bala stałym (nietymczasowym na 3 miesiące) zastępcą dyrektora Towarzystwa.

Otwarcie bezpłatnej Czytelni ludowej na żółkiewskiem, odbyło się wczorajszej niedzieli. Inicjatywę do tego sympatycznego dzieła dało Kółko akademickie szkoły ludowej, wraz z gronem obywateli dzielnicy żółkiewskiej. Miasto dało lokal, złożony z dwóch obszernych ubikacyj w budynku dawnej szkoły miejskiej im. św. Marcina. Kilkanaście redakcyj miejscowych i zamiejscowych pism i tygodników, udzieliło bezpłatnie pism, zebrano pewną ilość książek treści beletrystycznej, popularno-naukowej i dzieło gotowe. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. kanonik Podolski, proboszcz parafji ś. Marcina, który przy tej sposobności wygłosił krótką, ale serdeczną przemowę, w której zachęcał do popierania jak najgorętszego celów poświęconej przezeń czytelni. Przemawiał jeszcze potem prezes akad. Kółka „Szkoły ludowej“ p. Dunin Wąsowicz, zaś imieniem komitetu organizacyjnego obywateli żółkiewskich p. Kruczkowski.

Po tych przemówieniach p. Wroński, członek-założyciel, ogłosił Czytelnię za otwartą. W uroczystości otwarcia wzięło udział kilkudziesięciu obywateli dzielnicy żółkiewskiej, wśród których widzieliśmy p. Mokrzyckiego Antoniego i Baczewskiego Henryka, radnych miasta Lwowa.

Po uroczystości otwarcia wygłosił akad. Wirstlein odczyt „O potrzebie oświaty ludowej“.

Wieczorem o godzinie 7 odbył się uroczysty wieczorek w sali odczytowej. Program wypełniły „Prolog“, który wypowiedział akad. Drewniewski i dwie jednoaktówki: „Majster i czeladnik“ Korzeniowskiego i „Na poddaszu“ Urbańskiego. W antraktach śpiewał chór akademicki pieśni narodowe.

Szczupła salka odczytowa była nabita publicznością, przeważnie złożoną z uboższej ludności dzielnicy żółkiewskiej. Audytorjum to gorąco oklaskiwało grę amatorów, a kiedy wieczorek się skończył, opuszczało salę z prawdziwą wdzięcznością dla tych, którzy dostarczają im tej szlachetnej, a tak niezwykłej w ich stosunkach rozrywki życiowej.

Nowo otwarta czytelnia bezpłatna dzielnicy Żółkiewskiej, będzie otwartą codzień od godziny 7 do 9 wieczorem, zaś w dnie świąteczne i niedziele od godziny 6 – 9½ wieczorem. My, ze swej strony, życzymy jej tego poparcia i rozwoju, na jaki zasługuje.

Zabawa dla dzieci w „Sokole“. Bardzo szczęśliwą myśl powzięło tow. „Sokół“. Urządza ono od czasu do czasu, w niedzielę popołudniu, zabawę wspólną dla swoich członków. Rodzice przyprowadzają swoje pociechy, zbiera się tego maleństwa sporo i jest arcyucieszna zabawa. Kilku starszych czuwa i reżyseruje. Tak było i wczoraj. Na galerji grała orkiestra, dziatwa urządzała pochody i różne ewolucje musztrowe, potem zaaranżowano zabawę w balona i t. d. Wreszcie rozdano papierowe czapeczki i różne kostjumowe odznaki. Tu już uciecha dosięgła szczytu. Co tam było śmiechu, gwaru i wrzawy! Nakoniec nastąpiły produkcje lampy magicznej. Po godzinie 7 dziatwa, wybawiwszy się po uszy, rozeszła się z tęsknotą za ubiegłemi chwilami i z życzeniem, ażeby znowu przyszła druga niedziela i znowu ja rodzice na taką zabawę zaprowadzili.

Wykład o żegludze napowietrznej i jej dotychczasowych zdobyczach, według programu, mieć będzie o godzinie pół do ósmej wieczorem w sali ratuszowej p. Jerzy Stonawski, członek tow. żeglugi napowietrznej w Wiedniu. Wykład objaśniony będzie rysunkami i demonstrowany modelami.

Zgubione przedmioty. Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że dyrekcja policji nadesłała rozmaite, w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie r. z., w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił.

W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane osoby w biurze departamentu I magistratu, w godzinach urzędowych, w przeciągu dni 14.

Urzędnicy polscy w Wiedniu. Do *N. Reformy* donoszą: „Obiega pogłoska, że w miejsce departamentu dla spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych, utworzony będzie departament przemysłowy, ze starostą Wacławem Zaleskim na czele. Możliwe, że radca dworu Piniński przydzielony zostanie do ministerstwa rolnictwa w charakterze szefa sekcji. Być także może, że do ministerstwa handlu powołany będzie jeden z urzędników Polaków.“

Do *Kurjera Warsz.* donoszą z Wiednia: W ministerstwie rolnictwa utworzony będzie nowy urząd szefa sekcji dla spraw galicyjskich. Zostanie nim albo profesor dr. Tadeusz Pilat, albo prof. Józef Milewski.

Arcybiskup warszawski, ks. Popiel, po zupełnem przyjściu do zdrowia, opuścił już — jak donoszą z Krakowa — zakład okulistyczny prof. dra Wicherkiewicza. Pp. Jan i Paweł Popielowie wręczyli prof Wicherkiewiczowi, w imieniu rodziny, adres dziękczynny: „za tak szczęśliwie dokonaną operację zdjęcia katarakty ich stryjowi i za troskliwą nad wyraz opiekę lekarską nad nim.“

Regulamin dla publiczności w miejskim teatrze lwowskim wydał magistrat. Brzmi on następująco: 1. Do sali widzów tudzież do foyer nie wolno wchodzić w okryciach wierzchnich, z laskami, parasolami, parasolkami, w kaloszach i z nakryciem na głowie. 2. Podczas uwertury lub przedstawienia, nikt z publiczności nie będzie bezwarunkowo wpuszczony do sali widzów, a spóźniający się będzie mógł wejść do sali dopiero w czasie najbliższej przerwy. Bileterowi niewolno bezwarunkowo nikogo z publiczności wpuścić do sali widzów podczas przedstawienia lub uwertury. Zakaz ten nie odnosi się do lóż. 3. W gmachu teatru nie wolno palić tytoniu i cygar. Na ten cel przeznaczone są ubikacje na II i III piętrze. Z tych ubikacyj nie wolno bezwarunkowo wychodzić na korytarz z jarzącym się papierosem lub cygarem. 4. Na podłogę w sali widzów, na korytarzach i w miejscach ustępowych nie wolno rzucać papierków z cukierków, skórek i pestek z owoców, ogryzków i t. p. 5. Nie wolno stawać w przechodach znajdujących się w sali widzów, tudzież wstawać lub wychodzić z miejsca podczas przedstawienia. 6. Wrazie popłochu lub niebezpieczeństwa pożaru, należy zastosować się do zarządzeń władzy i organów bezpieczeństwa. 7. Należy bezwarunkowo stosować się do wskazówek udzielonych przez bileterów teatru, a wszelkie zażalenia na służbę teatralną należy wnieść ustnie do kontrolora teatru, lub pisemnie do kancelarji.

Samobójstwo. Stanisław Kozłowski, który, jak już donieśliśmy, w sobotę nad ranem usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, przewieziony do szpitala, zmarł tam wskutek odniesionej rany.

Wesoła czwórka. Do szynku Dawida Gottlieba, przy ul. Kotlarskiej l. 10, weszli wczoraj przed południem Józef Lasota, czeladnik piekarski i 3 towarzysze, żądając wódki; gdy Gottlieb odmówił, połamali mu ze złości dwa stoły.

Minister skarbu — mordercą. Z Soeul, stolicy Korei, donoszą: Aresztowano tu koreańskiego ministra skarbu, jako podejrzanego o zamiar zamordowania faworyta cesarza Korei i kilku jeszcze dam z dworu królewskiego. Wskutek tej afery, całe ministerstwo podało się do dymisji.

Obłąkany prezydent. Z Meksyku donoszą do dzienników angielskich, że prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej p. Porfirio Diaz, dostał obłędu i widzi się wciąż otoczony mordercami. Z powodów politycznych stan jego od kilku miesięcy ukrywają. Jest obawa rewolucji.

Smutny koniec strejku. Jak wiadomo już, strejk w narodowej operze czeskiej w Pradze skończył się kapitulacją strejkujących. Dyrekcja, pozostawszy panią sytuacji, postanowiła z pomiędzy 95 opornych, przyjąć napowrót tylko 58. I tak angażowano z 38 członków orkiestry tylko 8, z 30 członków chóru 13-tu, a z 27 personalu technicznego tylko 16-tu. Pomiędzy oddalonymi muzykami znajduje się kilku wybitnych wirtuozów. Drakońskie to postanowienie dyrekcji opery, wywołało w Pradze wielką konsternację.

Nowy sprudel w Karlsbadzie. W Karlsbadzie wydarzył się w dniu 14 bm. wypadek doniosłego dla tego zdrojowiska znaczenia. Utworzył się mianowicie nowy sprudel, wyrzucający w minucie do ośmiuset litrów wrzącej wody. Stało się to przy próbnem wierceniu w miejscu, gdzie od lat dziesiątków wody nie było. Inżynier Knett polecił nawiercić i nagle o godzinie 2 po południu rozległ się huk, a gorący strumień wody trysnął na ośm metrów wysoko. W niewiele minut potem była hala zdrojowa już pod wodą, ze wszech stron zbiegali się ciekawi mieszkańcy Karlsbadu oglądać szczególne widowisko. Przedsięwzięto natychmiast pomiary innych 17 źródeł dla przekonania się i w obawie, czy się siła innych nie zmniejszy przez powstanie nowego. Obawy jednak okazały się płonne; zachodzi tylko jedna, aby tryskający wysoko strumień nie przebił dachu hali. Ponieważ taka duża obfitość wody gorącej, jest na razie dla Karlsbadu zbędną, więc przedsięwięto roboty, aby nowe źródło tymczasem do rzeki Tepli wypuścić.

Z kraju.

Kraków. (*Znalezienie zwłok*). W połowie stycznia br. zniknął gdzieś z koszar i z miasta sierżant rachunkowy 13 p. p., Langer, a gdy wszelkie poszukiwania przez władze wojskowe nie odniosły skutku, sądzono, że Langer zdezerterował i uciekł za granicę. Dopiero w poniedziałek, gdy z powodu panującego ciepła lody na Wiśle spłynęły, znaleźli rybacy w Wiśle poza Płaszowem zwłoki jakiegoś wojskowego, w płaszczu, przy szabli, z ciałem nadpsutem przez dłuższe leżenie w wodzie. W utopionym rozpoznały władze wojskowe zaginionego Langera; pogrzeb nieszczęśliwego odbył się onegdaj. Wdrożono też śledztwo, czy tragiczna śmierć młodego sierżanta była dziełem nieszczęśliwego wypadku, czy też ma się tu do czynienia z samobójstwem lub może nawet morderstwem?

Nowy Sącz. (*Kradzież*). Sprawcę kradzieży zegarków i kosztowności, dokonanej u tutejszego zegarmistrza Deutelbanma, żandarmerja zdołała wykryć. Jest nim niejaki Zając, 20-letni chłopak z Chełmca polskiego, karany kilkakrotnie za kradzież. Przed kilku dopiero dniami wyszedł z kryminału i zaraz popełnił kradzież u Deutelbauma. Gdy go żandarm przyprowadził do więzienia, Zając zawołał głośno: „Otwierajcie bramę! Zając znowu idzie!“

Tarnobrzeg. (*Tow. szkoły ludowej*). Zawiązało się tu Koło włościańskie Tow. szkoły ludowej. Do Koła zapisało się 95 włościan. Wybrano zarząd, złożony z 6 członków, samych włościan, którzy postanowili założyć przy Kole Czytelnię ludową.

Tłumacz. (*Kradzież w urzędzie podatkowym*). W sprawie tej kradzieży donoszą, co następuje: Głośna sprawa kradzieży w urzędzie podatkowym w Tłumaczu, dokonanej w nocy na 14 marca 1899 — po dwu latach została wznowiona. Poszlakowany i uwięziony już wówczas kontrolor podatkowy Litwinowicz, uwięziony został ponownie, a to na podstawie bardzo ważnych poszlaków. Wykryto mianowicie dochodzenie dyscyplinarne, że walory, rzekomo w nocy na 14 marca 1899 r. skradzione, już w lipcu 1898 r. w Kasie urzędu podatkowego w Tłumaczu się nie znajdowały, ale puszczone w kurs, zostały zaintabulowane na rzecz fundacji Rosenstocka. Sprawdzono, że Litwinowicz, korzystając z choroby poborcy Gilewskiego, kupony od tych walorów, naprzód widocznie przygotowane, stronom już na kilka miesięcy przed ich zapadnięciem wypłacił, a jak się później okazało, popełnił tę nieostrożność, że nie spostrzegł się, iż obligacje te tymczasem zostały wylosowane. Wskutek podania strony poszkodowanej o amortyzację tych walorów, rzekomo dnia 14 marca 1899 r. ukradzionych z kasy urzędu podatkowego w Tłumaczu, sprawa, już umorzona, na nowe weszła tory, dla Litwinowicza bardzo nie korzystne.

Litwinowicz, prowadził życie bardzo wystawne, niezgodne z dochodami skromnego urzędnika. Po skwieskowaniu go z urzędu założył we Lwowie handel z fonografami i instrumentami muzycznymi. Kradzież w urzędzie pocztowym w Tłumaczu, przyprawiła skarb państwa o szkodę na 18.000 zł., z tych 12.000 zł. gotówką, a 6.000 w papierach wartościowych.

---

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego we Lwowie, odbędzie się w środę dnia 20 marca b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali ratuszowej.

* **Ofiary na Jasną Górę** (CXIII). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: P. I. N. z Glińska Marjampolskiego 5 k. Razem (CXIII) 5 k.

Poprzednio wykazano 7.064 k. 84 h., 1 rs. i obrączka złota, a więc razem (I—CXIII) 7.069 k. 84 h. 1 rs. i obrączka złota.

Zmarli:

We Lwowie zmarł w 58 r. życia Jan Drzewiecki, właściciel dóbr.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek po cenach zniżonych, po raz ostatni w tym sezonie: „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Gościnny występ p. Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernównej. Zakończą „Romantyczni", komedja w 3 aktach Edmunda Rostanda.

Jutro we wtorek „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W środę po raz pierwszy „Odrodzenie" („*Renaissance*"), komedja w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel Elfelda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 15 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·50 do 15·—; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·50 do 13·—; owies obroczny 13·— do 13·50, owies na termin 12·80 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień browarny 12·80 do 13·50; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 12·50 do 13·50, groch do gotowania 15·— do 24·—, wyka 16·— do 17·—; bobik 12·50 do 13·—; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·80 do 12·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 84·— do 120·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 40·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·75 do 17·25 *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Usposobienie co do pszenicy i żyta bez zmiany, natomiast kukurydza i wyka wykazują słabą zniżkę.

— **Wiedeń** 16 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·90 do 7·91, na maj-czerwiec od 7·95 do 7·96, na jesień od 8·02 do 8·03; żyto na wiosnę od 7·90 do 7·91, na maj-czerwiec od 7·82 do 7·83; na jesień od 7·12 do 7·14; kukurydza na maj-czerwiec od 5·52 do 5·53, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5.63 do 5·64; owies na wiosnę od 6·73 do 6·74, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 16 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·65 do 7·66, na październik od 7·72 do 7·73; żyto na kwiecień 7·52 do 7·54, na październik od 6·70 do 6·72; owies na kwiecień 6·29 do 6·31; kukurydza na maj od 5·25 do 5·26, na lipiec od 5·35 do 5·37; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 16 marca. (*Giełda cukrowa*). Cukier surowy od k. 23·65 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40 80 do —·—. Tendencja silna.

Dobrze im tak.

Socjalni demokraci nie mają jakoś szczęścia u ludu polskiego. Zamiast „wzajemności" zbierają „cięgi". W Poznaniu wyrzucono ich bez ceremonji z zebrań polskich, a gorzej jeszcze poszło im na wiecu polsko-katolickim w Królewskiej Hucie na Śląsku, odbytem w niedzielę.

Na wiec do Królewskiej Huty przybyło z jakie 1800 Polaków katolików i około 50 socjalistów z kilku kobietami. Upłynęła prawie godzina, nim zdołano wszelkie żądania policji zaspokoić i kobiety z sali usunąć. Zaledwie obrany przewodniczący wiecu p. dr. Stęślicki z Laurahuty wiec zagaił kilku słowami wstępnymi, socjaliści zaczęli robić taki hałas, że komisarz policji czemprędzej wiec rozwiązał. Rozgoryczeni wiecownicy wskutek tego pobili kilku socjalistów tak, że tym się zapewne już odechciało hałasowania po wiecach.

Wiec polsko-katolicki, policja rozwiązała, dzięki taktyce socjalistów: dra. Wintera (żyda), Haasego, Dylonga i Borysa. Gdy po rozwiązaniu wiecu socjaliści wyszli na ulicę, tłum rzucił się na nich i porządnie ich poturbował. Najwięcej dostało się socjaliście Haasemu, którego zbito kijami. Zgubiwszy kapelusz i binokle, zdołał się nareszcie schronić do sieni pewnego domu w rynku, gdzie go policja wzięła pod opiekę. Inni socjaliści, korzystając z zamieszania, rozbiegli się w popłochu. Tłumy na wezwanie policji spokojnie rozeszły się do domów.

Dziwni to ludzie! Przecież zwoływanym przez nich zebraniom i schadzkom nikt nie przeszkadza. Jakiem prawem tedy zakłócają polsko-katolickie zebrania? Sami też sobie przypisać muszą winę, gdy na takich niefortunnych występach zbierają sińce i guzy. Lud polsko-katolicki nie przeszkadza socjalistom bawić się w „politykę", za to też żąda, aby i oni nie zakłócali uczciwie polsko-katolickich zebrań i całkiem słusznie.

Niebezpieczny środek pedagogiczny.

Pewna nauczycielka w pobliżu St. Louis w stanie Missouri, wymyśliła niedawno temu oryginalny system nagradzania dzieci za punktualność w przychodzeniu do szkoły, — system, który dla niej samej mógł mieć skutki bardzo nieprzyjemne. Aby tedy dzieci szkolne zachęcić do punktualności, przyrzekła bardzo piękna, młoda i żywa nauczycielka całusa w nagrodę, czy to uczniom, czy uczenicom, którzy pierwsi przyjdą do szkoły. Do zakładu tego uczęszczają starsi chłopcy i dziewczęta i gdy te ostatnie obojętnie przyjęły zachętę nauczycielki, wywarła ona daleko głębsze wrażenie na starszych chłopcach. Zaraz następnego dnia dwóch chłopców 16-letnich znajdowało się przed drzwiami szkoły na dwie godziny przed rozpoczęciem nauki i czekało cierpliwie na nauczycielkę. Kiedy nadeszła, powstała między chłopakami bójka o nagrodę pierwszeństwa. Spór rozstrzygnęła piękna nauczycielka, w ten sposób, że dała obom całusa.

Sceny podobne odbywały się odtąd codziennie i brali w nich udział wszyscy chłopcy powyżej lat dwunastu. Ale prym wiedli oczywiście obaj 16-letni, którzy jawili się nawet przed świtem przed drzwiami szkoły. Rozgoryczyło to ostatecznie „młodszą generację", która zrzekłszy się nagrody za punktualność, opowiedziała rodzicom o tym nowym systemie pedagogicznym nauczycielki. Powstało teraz na wsi wielkie wzburzenie, ponieważ całusa jako nagrodę nie przepisuje ani system Fröbla, ani Pestalozziego. Skończyło się na ostrej wymówce ze strony inspektora okręgu szkolnego wobec nauczycieli, ale jeżeli rodzice całowanych i niecałowanych dzieci nie wniosą skargi, to pan inspektor nie przeniesie nauczycielki, bo jest zanadto piękną i powabną.

Studenci mordercami.

Bukareszt 13 marca.

Wielkie oburzenie w całem mieście wywołała ohydna zbrodnia, której dokonali dwaj studenci tutejszego liceum. Jeden z nich jest synem znanego tu i poważanego jenerała Candiano-Popescu. Obaj zamordowali niejaką Julię Jarca, kobietę zamożną, krewną jenerała tego samego nazwiska. Mordercą jest 19-letni Aleksander Candiano, uczeń w liceum Brandza, a towarzyszem jego i spólnikiem zbrodni jest 15-letni uczeń tego liceum Stefan Vladoianu.

Przed kilku dniami obaj chłopcy, aby pozyskać większą sumę pieniędzy, postanowili dokonać morderstwa i wybrali sobie na swe ofiary dwie damy; jedną z nich była niejaka pani Balcinresco. Jest ona bardzo bogatą i zbrodniarze byli pewni, że znajdą u niej znaczniejszą sumę pieniędzy. Morderstwa mieli dokonać za pomocą sztyletu. Candiano kupił jeden sztylet i wytrzymałość jego spróbował na psie, którego pchnięciem sztyletu zabił.

We wtorek wieczorem obaj wyszli z pensjonatu, aby udać się do pani Balcinresco. Gdy jej nie zastali w domu, udali się na ulicę Victoriei, gdzie spotkali panię Jarca, która zobaczywszy znajomego sobie Candiana, zaprosiła go, aby ją do domu odprowadził. W tej chwili piekielna myśl przemknęła przez mózg młodego zbrodniarza i nie namyślając się długo, przyjął zaproszenie i odprowadził panię Jorca do jej domu. Wiedział o tem, że ma w domu pieniądze, najmniej 100 franków, które tego samego wieczora otrzymała od jego matki. Aby tych 100 franków zdobyć, postanowił popełnić morderstwo.

Gdy Candiano odprowadził panią Jarca pod jej dom, zaprosiła go, aby wszedł do jej mieszkania. Candiano prośbie tej zadość uczynił: poszedł do mieszkania, a tymczasem Vladoianu czekał na niego przed domem. Candiono przeszło pół godziny rozmawiał z panią Jarca, poczem poprosił ją, aby usiadła do fortepianu i zagrała co. Gdy pani Jarca, nie przeczuwając nic złego, poczęła grać polkę, Candiano wyciągnął z kieszeni sztylet i pchnął nim w lewą stronę pleców panią Jarca. Pchnięcie było tak silne, iż rękojeść sztyletu się złamała. Candiano przeto dłonią popchnął sztylet, aby wszedł głębiej, następnie wyjął go i zadał swej ofierze jeszcze drugie pchnięcie. Pani Jarca krwią zalana padła na podłogę, a morderca widząc, że jeszcze żyje chwycił ją za szyję i począł dusić.

Hałas, który spowodowało runięcie pani Jarca na podłogę, zwabił do mieszkania jej sługę, która była w suterenach i słyszała ów hałas w salonie. Poszła więc popatrzyć co się tam dzieje. Candiano ujrzawszy służącą otworzył okno, wyrzucił przez nie poduszkę i skoczył z wysokości dwóch metrów na podwórze. Rozpaczliwe wołanie sługi zwabiły atoli przechodniów, którzy przytrzymali Candiana właśnie w chwili, gdy chciał wyjść z domu. Przytrzymano także i spacerującego po ulicy Vladoiana.

Początkowo Candiano wypierał się zbrodni, a gdy mu przedstawiono, że cały jest pokrwawiony, przyznał się do wszystkiego i z cynizmem mówił: „Nie miałem pieniędzy i wyszedłem liceum w tym celu, aby je za jakąbądź cenę koniecznie zdobyć. Poszedłem z tą panią, bo wiedziałem, że ma pieniądze. Myślałem sobie: zamordujesz ją teraz i zdobędziesz dla siebie pieniądze." Następnie opowiedział wszystkie szczegóły zbrodni tak, jak je wyżej opisaliśmy.

Ze spokojem, jakby tu chodziło o jakąś rzecz godziwą, opowiadał dalej, iż miał zamiar więcej ludzi zamordować i obrabować i pokazał nawet swój notatnik, w którym były spisane nazwiska tych osób, na które zagiął parol. Przy każdem nazwisku było dopisane jakieś niezrozumiałe zdanie i wyciśnięta pieczątka z tajemniczym znakiem.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc	ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50, 12·40
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12	„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25	do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
z Rzeszowa		11·45				do Rzeszowa			3·30		
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55§	2·45*	6·10	10·40, 2·51
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*	do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25"	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●	do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·13◆	3·35§§
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnelzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.